

USA: konsekwencje rosnących cen ropy

Andrzej Kohut

W ciągu niespełna dwóch tygodni od rozpoczęcia interwencji w Iranie ceny paliw na amerykańskich stacjach wzrosły o ok. 20%. Wynika to ze skoku cen ropy na światowych rynkach, a nie z ograniczenia podaży na rynku amerykańskim. USA są obecnie państwem wydobywającym najwięcej ropy na świecie (ponad 13 mln baryłek dziennie) oraz eksporterem netto tego surowca (4 mln baryłek dziennie w 2025 r.). Mimo to nadal importują ponad 6 mln baryłek dziennie – przede wszystkim z Kanady i Meksyku (ok. 70%), przy dostawach z państw Zatoki Perskiej na poziomie 8% importu w 2024 r.

Ceny ropy w USA podlegają globalnym trendom – zatrzymanie transportu przez cieśninę Ormuz, przez którą przepływa ok. 20% światowej produkcji tego surowca, miało niemal natychmiastowy wpływ na ceny paliw w tym kraju. Pojawiają się obawy, że efektem będą wyższa inflacja i oprocentowanie kredytów hipotecznych. Szybkie wzrosty cen nie dotyczą natomiast gazu – ze względu na rozmiary amerykańskiej produkcji i wysoki stan zapęnlennia magazynów.

11 marca prezydent Donald Trump zdecydował o uwolnieniu 172 mln baryłek ropy z rezerwy strategicznej. Administracja USA stara się również przekonać armatorów do powrotu na wody cieśniny Ormuz poprzez zapewnienie ubezpieczenia transportowego – agencja rządu federalnego DFC nawiązała w tym celu współpracę z prywatną firmą ubezpieczeniową Chubb. Mają trwać rozmowy o czasowym zawieszeniu amerykańskich regulacji (Jones Act), które obecnie ograniczają opcje transportu ropy, podnosząc koszty. Waszyngton rozważa też konwojowanie tankowców w cieśninie Ormuz przez Marynarke Wojenną USA.

Doraźne działania mają zahamować wzrost cen ropy i zmniejszyć polityczną presję na administrację w najbliższych tygodniach. Jeśli negatywne trendy utrzymają się w perspektywie kilku miesięcy, mogą niekorzystnie wpłynąć na wynik wyborczy republikanów, a także pogłębić podziały w ruchu MAGA.

Komentarz

- **Administracja Trumpa nie była przygotowana na gwałtowny wzrost cen ropy i poszukuje sposobów jego ograniczenia.** Waszyngton najprawdopodobniej zakładał, że początkowe uderzenie osłabi zdolność Iranu do odpowiedzi, a ewentualne wahania cen surowców będą krótkotrwałe. Obecnie próbuje on doprowadzić do krótkoterminowej redukcji wzrostów cen, licząc, że negatywne konsekwencje zaczną ustępować za kilka tygodni. Działania oraz retoryka administracji mają na celu uspokojenie armatorów, inwestorów i opinii publicznej. Rosnące stawki oraz rynkowe zapotrzebowanie mogą

doprowadzić do wzrostu produkcji ropy w USA – według prognoz Rządowej Agencji Informacji o Energii (EIA) o ok. 0,5 mln baryłek w 2027 r. Niewykluczone, że w przypadku drastycznego pogorszenia się sytuacji, Waszyngton może rozważać również częściowe ograniczenie eksportu tego surowca.

- **Beneficjentem działań administracji Trumpa na rzecz obniżenia cen paliw jest Rosja.** 5 marca USA ogłosiły 30-dniowe zawieszenie sankcji na rosyjską ropę, by umożliwić Indiom zakup surowca znajdującego się na tankowcach. 12 marca podjęto zaś decyzję o 30-dniowym zawieszeniu sankcji na rosyjską ropę przewożoną obecnie tankowcami (ok. 130 mln baryłek), co pozwoliło również innym państwom na jej nabywanie. Wątpliwy jest jednak wpływ tych działań na globalne ceny surowca i ich spadek. Ropa z Rosji znajduje się już na rynku, więc łagodzenie sankcji względem tej części rosyjskiego eksportu realnie nie zwiększa podaży – zmniejsza jedynie koszty obsługi dla pośredników, co przełoży się na spadek dyskontu na rosyjski surowiec.
- **Na razie nie widać negatywnych konsekwencji ataku na Iran, jeśli chodzi o poparcie dla prezydenta Trumpa ze strony jego bazy wyborczej.** Dzieje się tak, mimo że decydując się na interwencję na Bliskim Wschodzie, postąpił on wbrew swoim kampanijnym obietnicom. Choć sondaże pokazują, że większość Amerykanów nie popiera interwencji w Iranie (według sondażu NBC News z 3 marca 54% się jej sprzeciwia, a 41% ją popiera), to w grupie wyborców identyfikujących się z ruchem MAGA poparcie to sięga 90%. Podziały natomiast można zauważyć wśród prawicowych komentatorów, z których część bardzo ostro krytykuje decyzję prezydenta o ataku. Może to skutkować głębszymi rozłamami w republikańskim elektoracie, jeśli przez dłuższy czas utrzymają się negatywne konsekwencje gospodarcze.
- **Rosnące ceny paliw i ich przełożenie na koszty życia mogą mieć negatywne skutki wyborcze dla republikanów w jesiennych wyborach połówkowych do Kongresu USA.** Większość Amerykanów krytykuje politykę gospodarczą prezydenta Trumpa (średnia sondażowa od 9 lutego do 9 marca według Real Clear Politic wskazuje, że 57% ankietowanych wyraża dezaprobatę dla niej, a 39% ocenia ją pozytywnie). Ponieważ kwestie gospodarcze najprawdopodobniej zdominują tegoroczną kampanię wyborczą, stanowi to poważne obciążenie wizerunkowe dla polityków republikańskich.
- **Połączenie presji gospodarczej i kampanii wyborczej może zmusić Trumpa do zakończenia konfliktu i ustabilizowania sytuacji w regionie – jednak prawdopodobnie nie wcześniej niż za około dwa miesiące.** Amerykańska administracja przewiduje bowiem około czterech tygodni na ocenę rzeczywistych skutków gospodarczych konfliktu. EIA prognozuje, że wysokie ceny ropy utrzymają się przez około dwa miesiące, po czym zaczną spadać. Pozwalałoby to administracji spodziewać się spadku cen paliw w okresie poprzedzającym wybory.